

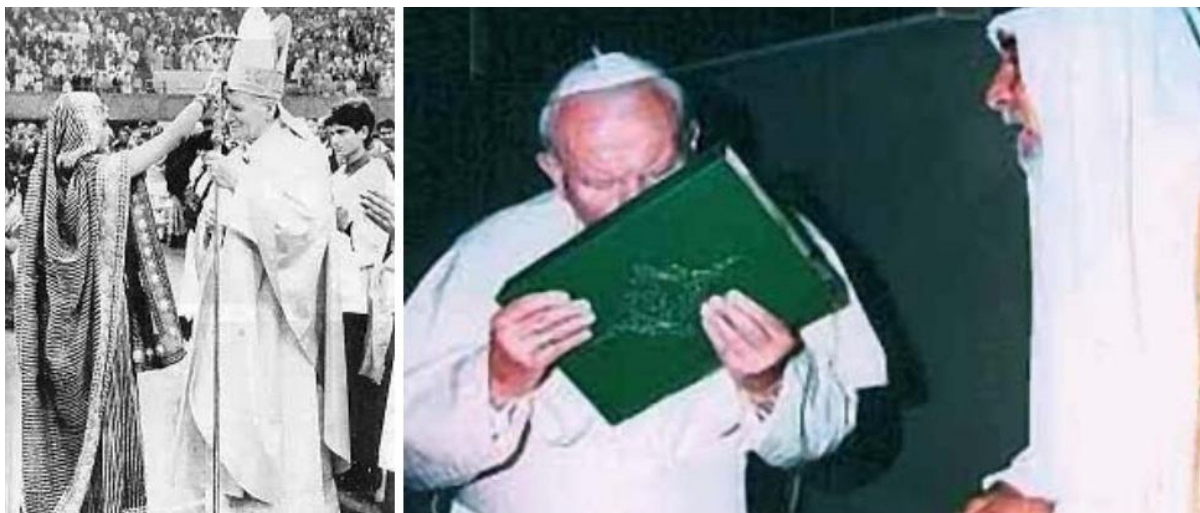
KS. NOËL BARBARA

CZY JAN PAWEŁ II JEST MODERNISTĄ?



KRAKÓW 2019

www.ultramontes.pl



JP2 przyjmuje Tilak (znak pogańskiego bóstwa Sziwy) i całuje Koran

Czy Jan Paweł II jest modernistą?

Ks. NOËL BARBARA

W trzecim numerze "Fortes in Fide" poruszyłem kwestię ewentualności modernistycznego "papieża". Dzisiaj zamierzam wykazać, że ta możliwość niestety stała się rzeczywistością. W gruncie rzeczy, tylko modernistyczna koncepcja wiary może wyjaśnić nieprawowierne wypowiedzi i zachowania Jana Pawła II.

Czytelnik pamięta moje uwagi o wielkiej "wyprzedaży" towarzyszącej "aggiornamento" ("uwspółcześnieniu") zainaugurowanemu przez *Vaticanum II*, która powinna była wzbudzić czujność u katolików. W rzeczywistości, jak dalej podkreślałem, nie kaprys ani zamiłowanie do nowości, lecz konieczność, zainicjowała te zmiany. Myślący katolicy nie mogą mieć co do tego wątpliwości. Jeśli przywódcy posoborowego kościoła pozbyli się wszystkich liturgicznych przedmiotów oraz wszystkich katechetycznych podręczników używanych w Kościele do tej pory, to stało się tak dlatego, iż owe rzeczy nie pasują do nowego nauczania i aktualnych form kultu zaprowadzonych w rezultacie nowej orientacji. Nie było sensu się nimi krępować.

Już sam ten fakt wykazuje, że kościół *Vaticanum II* nie jest Kościołem Jezusa Chrystusa, gdyż ani jego nauczanie ani jego forma kultu nie są tożsame z tymi które zostały ustanowione przez prawdziwy Kościół i przechowane od chwili jego powstania.

Jak wyjaśnić tę "nową orientację"? Modliłem się, poszukiwałem, i Bóg udzielił mi łaski poznania, iż zadowalające wytłumaczenie znajduje się w modernistycznych koncepcjach wiary, jakie przyjęli "papieże" tej soborowej odnowy. Bardzo trafnie wyjaśnia to wszystkie innowacje *Vaticanum II* i nade wszystko heretycki ekumenizm Jana Pawła II oraz jego "szczególną nadzieję zbawienia tych, którzy nie należą do widzialnego organizmu Kościoła".



MODERNIZM, O KTÓRYM MOWA

Według nauczania Kościoła katolickiego, Objawienie zostało udzielone człowiekowi przez Boga w sposób zewnętrzny. To od Niego otrzymaliśmy prawdy, w które wierzymy. Te prawdy są niezienne. Sam Bóg nie może ich ani zmienić ani im zaprzeczyć. W *Przysiędze antymodernistycznej* kapłan ślubuje: "naukę wiary od Apostołów przez prawowiernych Ojców **w tym samym zawsze rozumieniu i pojęciu nam przekazaną, szczerze przyjmuję**" (Denz. 2145).

Modernizm, który tu rozważamy przeciwstawia się katolickiej doktrynie. Jest to właśnie ten modernizm, który Kościół potępił, doktrynalny ruch, który pod pretekstem zmodernizowania obiektywnych fundamentów wiary katolickiej, wszystko podkopuje.

Jest to doprawdy bardzo złożona herezja. "Każdy z modernistów", jak stwierdza Papież, święty Pius X, "przedstawia niejako i łączy w sobie wiele osób, a mianowicie: i filozofa, i wierzącego, i teologa, i historyka, krytyka i reformatora". Chcąc scharakteryzować ten ruch w jednym zdaniu, opisał go jako "syntezę wszystkich herezji" (1).

Oto jak Ojciec Calmel OP opisuje zwolenników tego systemu: "Moderniści nie da się nigdy w dostateczny sposób zdemaskować. Jest apostatą i zarazem dwulicowym zdrajcą" (2).

A zatem, nie powinniśmy oczekiwać, że w pismach takich osób znajdziemy otwarte odrzucenie katolickich dogmatów (3). "Modernistów najprzebieglejszy manewr polega na tym, że nie przedstawiają swych doktryn ujętych w pewien porządek i zebranych w pewną całość, lecz jakoby rozproszone i oddzielone jedne od drugich, ażeby uchodzić za chwiejnych i niejako niestałych, gdy tymczasem są pewni i stanowczy" (encyklika *Pascendi*, nr 4). Dlatego, wiarę modernisty można rozpoznać poprzez jego styl wypowiedzi i sposób zachowania.

Spróbuję zdemaskować modernistyczną mentalność Jana Pawła II, analizując jego rozumienie teologicznej wiary i pogląd na zbawienie niekatolików.

Dla jasności omówię naukę katolicką, jak również modernistyczne poglądy na kwestię teologicznej wiary i potrzebę przynależności do Kościoła jako jedyne go środka zbawienia. Następnie przejdę do wypowiedzi i działań Jana Pawła II odnoszących się do tych dwóch kwestii. Czytelnik będzie mógł wtedy sam rozstrzygnąć czy wiara tego "papieża" jest katolicka czy modernistyczna.

PRZYPOMNIENIE KATOLICKICH ZASAD

I. WIARA

1. Katolickie nauczanie

Oto definicja podana przez Pierwszy Sobór Watykański: "Kościół katolicki wyznaje, iż wiara ta, która jest «początkiem ludzkiego zbawienia», jest cnotą nadprzyrodzoną, przez którą, za natchnieniem i pomocą łaski Bożej, wierzymy w prawdziwość rzeczy objawionych (4) przez Boga, nie dla ich prawdziwości wewnętrznej, poznanej naturalnym światłem rozumu, lecz z powodu autorytetu samego Boga objawiającego, który się nie myli ani nikogo mylić nie może (5)" (*Konstytucja dogmatyczna o wierze katolickiej*, rozdział 3. Denz. 1789).

Słowo Boże przychodzi do nas przez pośredników. Jaki autorytet gwarantuje człowiekowi wierzącemu autentyczność głoszonego słowa i jego prawdziwość? Jest nim autorytet tych, których Sam Bóg wybrał i wyznaczył w tym celu. Stanowią oni Magisterium, to znaczy Kościół, który jest nieomylny w swojej funkcji nauczania. Dlatego nazywany jest **najbliższą regułą wiary**.

Wiara jest **cnotą**, to znaczy "sprawnością (usposobieniem, dążnością) doskonalącą człowieka do dobrego działania" (św. Tomasz z Akwinu, *Summa teologiczna*, I-II, Q. 58, art. 3).

Jest to cnota **wlana w nadprzyrodzony sposób**. Ponieważ przez Chrzest człowiek staje się rzeczywiście "uczestnikiem Boskiej natury" (II list św. Piotra I, 4), jego życie jest odtąd życiem nadprzyrodzonym. Naturalne cnoty nie są wystarczające do tego, aby żył życiem dziecka Bożego; konieczne jest, aby łaska podźwignęła władze człowieka, po to by czyny, które są ich rezultatem były dostosowane do nadprzyrodzonych celów, które są odtąd jego celami. "Oczywiste jest", mówi św. Tomasz, "że cnoty właściwe człowiekowi, jako mieszkańcowi niebiańskiego miasta, nie mogą być przez niego nabyte jako skutek wyłącznie jego własnych czynów, lecz są mu wlane z Boskiej hojności".

Tę cnotę nazywa się **teologiczną** ponieważ, z jednej strony, "jest Boska i tylko Bóg może jej udzielić" a z drugiej, ponieważ "ma Boga za swój bezpośredni przedmiot", Boga jako że jest On naszym nadprzyrodzonym celem i utwierdza tego, kto ją posiada w świętej zażyłości z Bogiem (I-II, Q. 62, a. 1). Używając porównania naszego Pana, można powiedzieć, że cnota ta "wszczepia" (Jan. XV, 1-6) wierzącego w Chrystusa, "gdyż w Nim mieszka cała pełność Bóstwa cielesnie" (Kol. II, 9), a przez Niego, w Trójcę Przenajświętszą (6).

Celem tej cnoty, jak widzieliśmy powyżej, jest umożliwienie osobie, która ją posiada uznawania za prawdziwe i pewne wszystkiego co jest jej przedkładane przez Kościół przemawiający w imieniu Boga (7). Akt wiary jest następnie aktem rozumu, ponieważ to za pomocą tej władzy człowiek wierzy, to za pomocą intelektu przywiera on do tego co zostało objawione. Ale wewnętrzna prawda tajemnic, w które on wierzy staje się oczywistą dla rozumu dopiero wtedy, gdy przylgnie do nich swą wolą. Stąd mamy definicję św. Tomasza: "«wierzyć» jest aktem rozumu, przekonanego o prawdzie Bożej z nakazu woli, poruszonej łaską przez Boga" (II-II, Q. 2, a. 9). Dlatego mówi się, że rozum człowieka wierzącego jest "pojmany": "i w niewolę podbijamy wszelki rozum pod posłuszeństwo Chrystusowe" (II Kor. X, 5).

Warto, aby czytelnik zwrócił uwagę na to – i miał to na uwadze gdy omawiamy naturę modernistycznej wiary – że według katolickiej nauki, **akt wiary**, nadprzyrodzony w swych źródłach i celu (to Bóg obdarza nas tym, że w Niego wierzymy) i w jego praktykowaniu (człowiek wierzący może wierzyć tylko z pomocą łaski) **jest aktem rozumu**. To z pomocą tej władzy, wierny przylega do prawdy, która zostaje mu przedstawiona z zewnątrz. Św. Paweł potwierdza to, tak samo jak wszyscy prorocy: *Ergo fides ex auditu*. "Wiara więc ze słuchania, słuchanie zaś przez słowo Chrystusowe" (Rzym. X, 17).

2. Jaka jest modernistyczna koncepcja wiary?

A. Modernista jako filozof

Jak to Papież święty Pius X przypomniał na początku swej encykliki *Pascendi*: "moderniści upatrują całą podstawę filozofii religijnej w tej doktrynie, którą zwą **agnostycyzmem**", który głosi, że wszystko, co nie jest obiektem doświadczenia jest niepoznawalne i wskutek tego "rozum ludzki... nie jest mocen podnieść się do Boga, ani poznać Jego istnienia, nawet za pomocą rzeczy widzialnych" (nr 6).

Można sobie zadać pytanie jak to możliwe by ludzie wyznający takie zasady mogli się zwać "wierzącymi". Papież wyjaśnia.

W tej mierze w jakiej są filozofami, moderniści odrzucają *a priori* całe objawienie pochodzące z zewnątrz. Gdy studiują religię, widzą ją jako fakt, który niejako sam się im narzuca i z tej przyczyny wymaga wyjaśnienia. Będący agnastykami, w celu wyjaśnienia źródła "zmysłu religijnego", odpowiedzi poszukują nie w zewnętrznym objawieniu i nie w teologii naturalnej, lecz w ludzkiej podświadomości. "Toteż, skoro przedmiotem religii jest Bóg, wypada więc wnioskować, że **wiara, która jest początkiem i podstawą wszelkiej religii, powinna spoczywać w pewnym uczuciu wewnętrznym, które znów, ze swej strony, powstaje z pewnej potrzeby tego, co boskie**" (nr 7), którą każdy człowiek nosi w sobie.

"W takim uczuciu upatrują moderniści nie tylko wiarę, ale twierdzą, że z wiarą, jak oni ją pojmują, łączy się, że w niej się mieści objawienie" (nr 8). I z tego, moderniści wyciągają najważniejszy dla ich systemu wniosek: "Stąd, wedle nich, prawo jakoby **samoświadomość religijna** okazywała się być **zasadą ogólną, całkowicie na równi będącą z objawieniem**" (nr 8).

Zapamiętajmy ten pierwszy fakt, który rzuca sporo światła na problem, który podjęliśmy: **dla modernisty, wiara wywodzi się z "religijnej samoświadomości" człowieka.**

Według nich, "uczucie religijne, które w sposób powyższy wytryskuje z ciemnych głębin *podświadomości* przez *immanencję życiową*, jest zarodkiem każdej religii jako też gruntem tego wszystkiego, cokolwiek było lub będzie w religii. To uczucie, z początku niewyraźne i bezkształtne, powoli rozwinęło się pod wpływem onej tajemniczej przyczyny, od której ma początek, i równocześnie z postępem życia ludzkiego, którego, jak powiedziano, przedstawia niejako formę. Tak powstały wszystkie religie, nawet nadprzyrodzona: są one, mianowicie, prostym wypływem onego uczucia religijnego. Niech się nikt nie spodziewa, żeby dla religii katolickiej miał tu być wyjątek; stawia się ją na równi ze wszystkimi innymi. Jej kolebką była samoświadomość Chrystusa, męża o najbardziej wybranym charakterze, któremu nie było i nie będzie nigdy równego: tu się ona zrodziła, nie z żadnej innej podstawy, lecz jedynie z *immanencji życiowej*" (nr 10).

Jak czytelnik mógł zauważyć, **według modernisty rozum nie odgrywa żadnej roli w wierze człowieka.** Jednakże ta władza ma udział w "akcie wiary". Oto w jaki sposób.

"W onym uczuciu, powiadają – o którym już wielokrotnie wspominaliśmy – dlatego właśnie, że **jest to uczucie, a nie poznanie**, Bóg wprawdzie staje przed człowiekiem; jednakże w tak nieokreślonej postaci, że w rzeczywistości wcale, albo przynajmniej bardzo mało odróżnia się od samego człowieka. Konieczne jest przeto, aby to uczucie zostało opromienione pewnym światłem, iżby Bóg wystąpił wyraźniej, a mianowicie w pewnej odrębności od podmiotu. Tu leży zadanie rozumu, zdolności myślenia i analizowania, którymi człowiek się posługuje, ażeby wyłożyć naprzód w zrozumiałych wyobrażeniach, a następnie w wyrażeniu słownym te zjawiska życiowe, których sam jest widownią. Stąd utarte wyrażenie modernistów: człowiek musi *przemyśleć* swą wiarę" (nr 11).

Formuły dogmatyczne, które wyrażają wiarę są dla nich zaledwie "symbolami", a dla wierzącego są "jedynie narzędziami", "nie mogą zawierać bezwzględnej prawdy" (nr 12). Co gorsza, w tym systemie "absolut, posiada wielorakie objawy, pod którymi nam się kolejno przedstawia. Podobnie i wierzący może się znajdować w podobnych warunkach i okolicznościach pod tym względem. Wskutek tego formy, które zwiemy dogmatami, podlegają wahaniom – a co za tym idzie i zmienności" (nr 12).

B. Modernista jako człowiek wierzący

Chociaż modernistyczny filozof "przyznaje *rzeczywistość* bóstwa jako przedmiot wiary, tej *rzeczywistości* dopatruje się jedynie w duszy wierzącego człowieka, o ile ona przedmiotem jest uczucia i rozpoznania i stąd poza sferę zjawisk nie wykracza; czy ona (rzeczywistość bóstwa) poza uczuciem i rozpoznaniem istnieje, pomija filozof i nie troszczy się o to. Modernista wierzący natomiast uważa *rzeczywiste* i prawdziwe istnienie bóstwa w sobie, a niezależne zupełnie od człowieka wierzącego, za rzecz pewną. Na pytanie: na czymże tedy ta pewność wierzącego człowieka polega, odpowiadają: na osobistym człowieka każdego *doświadczeniu*... Rzecz bowiem w następujący wyjaśniają sposób: w *uczuciu religijnym* upatrywać należy pewną serca intuicję; za jej pomocą zbliża się człowiek bezpośrednio do *rzeczywistości* Boga i taką o istnieniu Boga i działalności Jego w człowieku i poza człowiekiem czerpie pewność, że ona wszelką naukową pewność znacznie przewyższa... A zatem uzyskanie tegoż *doświadczenia* prowadzi do właściwej a prawdziwej wiary" (nr 14).

3. Modernistyczna i katolicka koncepcja wiary są diametralnie przeciwstawne wobec siebie

Według doktryny katolickiej, wiara jest cnotą, z pomocą której człowiek wierzący przylega do prawdy, która została mu objawiona. **Prawda ta przychodzi do niego z zewnątrz. To z pomocą swojego rozumu postrzega ją** i jednocześnie uświadamia sobie powody czyniące ją wiarygodną, które to można streścić w powiedzeniu: prawdy zostały objawione przez Boga, który nie może oszukać ani być oszukanym; nie tylko jest rzeczą rozsądną wierzyć w nie, lecz także mamy obowiązek w nie wierzyć. Wówczas, z pomocą łaski Bożej, **interweniuje wola i przynagla rozum do przyjęcia tego objawienia**, którego wewnętrznej prawdy jeszcze nie potrafi dostrzec. Powodem, dla którego wierny katolik wierzy jest to, iż Bóg jest Prawdą. Kiedy On do nas przemawia, to z naszej strony rozsądnym jest Mu uwierzyć.

Według katolickiej nauki, rozumienie wiary podlega pewnemu rozwojowi. Polega to na postrzeganiu, że obiektywna prawda, do której on przylgnał staje się coraz jaśniejsza dla pojmowania człowieka wierzącego. Jest to odkrywanie aspektów prawdy dotychczas przed nim ukrytych. Jest to postrzeganiem czegoś, co w niej jest, czego nie zauważał, ponieważ niewystarczająco zwracał na to uwagę. Jest to taki rodzaj wzrastania, w którym nowe postrzeganie w żaden sposób nie unieważnia tego co było wcześniej;

wręcz przeciwnie, stawia treść wiary w nowym świetle i pozwala, aby była postrzegana jeszcze doskonalej. **Ten rodzaj rozwoju dogmatu** jest jak "odsłanianie" prawdy, w którą już się wierzy, **jednorodny postęp wiary**, zawsze rozumianej *eodem sensu eademque semper sententia*, "w tym samym zawsze rozumieniu i pojęciu" nadawanym jej przez prawowiernych Ojców (Denz. 2145).

W modernistycznym systemie, wiara jest uczuciem wypływającym z podświadomości człowieka wierzącego. **W akcie wiary rozumowi człowieka wierzącego nic nie zostaje zaproponowane z zewnątrz**. Funkcja rozumu sprowadza się tylko do przełożenia tego uczucia na "proste i zwykłe twierdzenie; następnie zaś, przy pomocy refleksji i zastanawiania się, czyli, jak mówią, wypracowując myśl, wyklada on formę początkową w zdaniu drugorzędym, pochodnym wprawdzie od onego pierwotnego prostego, lecz już bardziej określonym i wyraźniejszym" (nr 11). Lecz jest ono zawsze zależne od osobistego usposobienia człowieka wierzącego i środowiska, w którym żyje. **Im bardziej to wewnętrzne doznanie jest odczuwane, tym większa jest jego wiara**. I choć ta wiara nie odwołuje się do niczego zewnętrznego, modernista-filozof – w tej mierze w jakiej jest człowiekiem wierzącym – posiada pewność co do samego istnienia Boga. **Pewność ta ma swe źródło w jego osobistym doświadczeniu**. Może zupełnie szczerze twierdzić, że **"Bóg istnieje i ja Go spotkałem"**. Wierzący modernista nie musi udowadniać obiektywnej prawdy swej wiary. **Tym co w modernistycznym systemie ma najbardziej doniosłe znaczenie nie jest prawda wiary, lecz szczerść człowieka wierzącego**.

Co do postępu w wierze, to moderniści nie rozumieją tego w katolickim znaczeniu. Dla nich "przedmiot owego uczucia religijnego, którego treścią jest absolut, posiada wielorakie objawy, pod którymi nam się kolejno przedstawia. Podobnie i wierzący może się znajdować w podobnych warunkach i okolicznościach pod tym względem. Wskutek tego formy, które zwiemy dogmatami, podlegają wahaniom – a co za tym idzie i zmienności. W ten sposób droga otwarta do wewnętrznej ewolucji dogmatu" (nr 12).

Koncepcja, że dogmatyczne formuły z konieczności ewoluują pozwala wysunąć pomysł, że formuły te powinny dostosować się do czasów, miejsc i różnych kultur; umożliwia nam też zrozumienie informacji opublikowanej przez "La Croix" z 9 sierpnia 1989 roku, pod tytułem *Pain et vin nouveaux (Nowy Chleb i Wino)*: "Specjalne zezwolenie na użycie *ad experimentum* hostii z mąki manioku oraz wina z kukurydzy na terenie Afryki (w Zairze)". Bruno Chenu,

dziennikarz odpowiedzialny za rozpowszechnienie tej wiadomości, zadbał również o to, by w tym samym artykule zauważyć, iż Jan Paweł II po powrocie ze swojej czwartej podróży do Afryki (wrzesień 1988) cieszył się **widząc wzrost autonomii Kościołów, zwłaszcza w kwestii liturgicznej**. Przytoczył następnie wypowiedź Jana Pawła II: "Oto jak człowiek pragnie zbliżyć się do ołtarza z całą swą osobowością, z duszą i ciałem, aby przyłączyć się do ofiary całego stworzenia, która dokonuje się w Eucharystii". "Papież" – wywnioskował dziennikarz – miał na myśli przede wszystkim śpiew i taniec podczas ofertorium.

II. ZBAWIENIE NIEKATOLIKÓW

Omówimy tutaj tylko kwestię zbawienia schizmatyków, heretyków i nieochrzczonych, którzy poznali Kościół i nie podjęli trudu by w odpowiedzialny sposób zapoznać się z jego nauczaniem. Jeśli chodzi o inne grupy pozostające w stanie nieprzezwycięzalnej niewiedzy o konieczności należenia do widzialnego Kościoła – czy to dlatego, że nigdy o tym nie słyszeli, bądź też, bez żadnej winy ze swej strony, nigdy nie wiedzieli, że jest On jedyną Arką zbawienia ustanowioną przez Boga – to mogą osiągnąć zbawienie będąc złączeni z duszą Kościoła. W następnym numerze "Fortes in Fide" przeanalizuję ich sytuację i wykażę, że ci spośród nich, którzy zostaną zbawieni, z konieczności osiągną zbawienie przez jeden, jedyny Kościół Chrystusowy, Kościół rzymskokatolicki i to jeszcze pod warunkiem, że odłączą się – nawet jeśli tylko w domyślny sposób – od schizmy, herezji lub błędów mogących oddzielić ich od ciała Kościoła.

1. Nauczanie Kościoła Chrystusowego

Papież Innocenty III, w zgodzie z czwartym Ekumenicznym Soborem Laterańskim, w następujących słowach dał wyraz nauczaniu Kościoła: "**Jeden jest powszechny Kościół wiernych, poza którym nikt w ogóle nie bywa zbawiony**". Jest to nauka *de fide*. Papież Grzegorz XVI powiedział, że jest to "jeden z najważniejszych i najbardziej oczywistych naszych dogmatów" (encyklika *Summo jugiter*). Jego poprzednik, Pius VIII, w liście apostolskim *Litteris altero*, wyraził pragnienie, aby katolicy planujący zawrzeć małżeństwo z niekatolikami, zostali zobowiązani do "pamiętania, iż najbardziej niewzruszona nauka naszej religii mówi o tym, że poza katolicką wiarą nikt nie może być zbawiony". Pius IX powtórzył tę zasadę 9 grudnia 1854

stwierdzając, że "jako prawdy wiary trzymać wszak trzeba się tego, że poza Apostolskim Rzymskim Kościołem zbawiony nikt być nie może, że on jest jedyną arką zbawienia, że kto do niego nie wejdzie, zginie od potopu" (alokucja *Singulari quadam*).

Prawdziwa Religia zawsze głosiła tę naukę. W Starym Testamencie, Żydzi dowiedzieli się tego z ust samego Jahwe: "...a nie ma więcej Boga okrom mnie, Boga sprawiedliwego i zbawiającego, nie ma oprócz mnie" (Izajasz XLV, 21). Mając świadomość, że jest jedynym naczyniem prawdy, Izrael wołał: "Bo któż Bogiem oprócz Pana?" (Ps. XVII, 32) i za swój obowiązek uważał "opowiadać między narodami chwałę Jego... albowiem wszyscy bogowie pogańscy – to czarci" (I Kronik XVI, 24; i Ps. XCV, 5).

Uzasadnienie tego nauczania

Katolicy odnajdują uzasadnienie tego nauczania w słowach wypowiedzianych przez Pana Jezusa do Nikodema: "Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: jeśli się kto nie odrodzi z wody i z Ducha Świętego, nie może wejść do królestwa Bożego" (Jan. III, 5). Królestwo Boże to chwała niebieska, gdzie wybrani radują się Boską szczęśliwością. Na czym polega ta szczęśliwość? Nikt nie może tego wiedzieć, ponieważ Bóg "mieszka w światłości nieprzystępnej; którego żaden z ludzi nie widział, ale i widzieć nie może" (I Tym. VI, 16). Jednakże żadna rozumna osoba nie może spierać się z faktem, że aby cieszyć się tą Boską szczęśliwością, konieczne jest uczestniczenie właśnie w życiu samego Boga. Bez tego, niemożliwym jest by jakiegokolwiek stworzenie, czy będzie to człowiek czy anioł, mogło doświadczyć tego szczęścia (8).

Otóż "Bóg, który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni" (I Tym. II, 4) okazał tak dalece Swą łaskawość, iż zechciał abyśmy się stali członkami Jego rodziny i przybrał nas za Swe dzieci. Ta adopcja nie tylko daje nam tytuł do uważania się za dzieci Boże, ale rzeczywiście czyni nas nimi, ponieważ sprawia, że stajemy się "uczestnikami Boskiej natury", *divinae consortes naturae*. Święty Jan Apostoł nie mógł tego wyłożyć wyraźniej: "Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że nazwani jesteśmy synami Bożymi i jesteśmy" (I Jan. III, 1). To jest właśnie odrodzenie "z wody i Ducha", o którym Pan Jezus mówił Nikodemowi.

To boskie życie, bez którego nikt nie może wejść do Królestwa niebieskiego posiadają już na tym świecie dzieci Boże. Dzięki niemu, są oni członkami "Domu Bożego" i tym "Domem" (który należy rozumieć w sensie

"Rodziny") jest Kościół (9). W ten sposób rozumie to św. Paweł kiedy wyjaśnia Tymoteuszowi *jak się ma sprawować "w domu Bożym, którym jest Kościół"* (I Tym. 3, 15). Królestwo Boże ma początek tu na ziemi. Gdyż nie składa się jedynie z wybranych, którzy są w chwale niebieskiej – Kościele triumfującym; obejmuje także tych wszystkich, którzy zeszli z tego świata w przyjaźni z naszym Panem Jezusem Chrystusem bez wystarczającego zadośćuczynienia Jego sprawiedliwości – przez co należy rozumieć Kościół w czyścisku cierpiący. I w końcu, mieści wszystkich tych, którzy żyjąc tu na ziemi, poddawani są próbom, czyli – Kościół wojujący. Trzy grupy jednego, jedyne Kościoła Chrystusowego tworzą Mistyczne Ciało i, ze swą Głową, całego Chrystusa, "pełność Chrystusową" (Efez. IV, 13).

Skutkiem tego i w zupełnej zgodności z Tradycją, prawdziwi uczniowie Jezusa Chrystusa wierzą w **absolutną konieczność "katolickiej jedności jako jedynego środka zbawienia"** (Papież Grzegorz XVI) i podążając za wskazówkami św. Cypriana, wyznają, że **"nie może ten mieć Boga za Ojca, kto nie ma Kościoła za Matkę"**.

Ostatnie uściślenie. Podczas gdy grzesznicy, którzy utracili stan łaski, ale zachowują wiarę są ciągle członkami Kościoła wojującego (Papież Pius XII wspominał o tym w swojej encyklice o Mistycznym Ciele), to ci, którzy zgrzeszyli przeciw wierze (10) albo przeciw jedności Kościoła, **heretycy i schizmatycy, są poza "Kościołem, który jest mistycznym Ciałem Chrystusa", jedyną Arką zbawienia.** Taka od początku była nauka Kościoła co do zbawienia chrześcijan niekatolików. Święty Ignacy – męczennik, uczeń Apostołów, pisał do Filadelfian: "Nie łudźcie się, kto podąży za sprawcą schizmy nie osiągnie Królestwa niebieskiego". Święty Augustyn i afrykańscy biskupi zgromadzeni na synodzie w Cyrcie tak nauczali: "Ktokolwiek jest poza łonem Kościoła katolickiego, nieważne jak szacownym by się nie zdawał, w żaden sposób nie dostąpi żywota wiecznego i pozostanie na nim gniew Boży z powodu przestępstwa, którego jest winien żyjąc oddzielony od Chrystusa". I wreszcie, według Papieża Grzegorza XVI, święty Grzegorz Wielki stwierdził wyraźnie że taka jest nauka Kościoła katolickiego w tej materii: "Święty Kościół powszechny naucza, iż Bóg nie może być prawdziwie wielbiony jak tylko wśród swoich; i twierdzi, że wszyscy ci, którzy są od niego oddzieleni nie mogą być zbawieni" (encyklika *Summo jugiter*).

2. Nauczanie modernistów

Według nich doktryna religijnego "doświadczenia", połączona z nauką o "symbolizmie" uświęca każdą religię, jako prawdziwą, nie wyłączając religii pogańskich. "Czyż bowiem w każdej innej religii nie spotykamy tego rodzaju doświadczeń? Wielu się na to zgadza. A skoro tak, to jakim prawem moderniści zaprzeczają prawdziwości doświadczenia jakie znajdujemy np. w religii mahometańskiej; dlaczego prawdziwe doświadczenia mają być własnością jednych tylko katolików? I tu moderniści nie przeczą: jedni skrycie, inni otwarcie wyznają, że wszystkie religie są prawdziwe. Jasną jest rzeczą, że inaczej myśleć nie mogą. Albowiem na jakiej podstawie mogą oni zarzucać tej lub owej religii fałsz, jeśli chcą zostać ze swoimi zasadami w zgodzie? Oto dlatego, że fałszywe jest albo uczucie religijne, albo forma przez umysł wytworzona. Otóż uczucie religijne jest zawsze jedno i to samo, choć niekiedy mniej lub więcej niedoskonałe; co zaś do formy, to aby była prawdziwą, wystarcza, iżby odpowiadała uczuciu religijnemu i człowiekowi wierzącemu – bez względu na stopień jego umysłowego rozwoju. Co najwyżej, mogliby moderniści utrzymywać to jedno, że religia katolicka z pośród różnych religii ma więcej prawdy, gdyż jest żywotniejsza..." (nr 14).

Ponadto, nawet wierzący moderniści mówią bardzo niewiele na temat ostatecznego celu człowieka. Dla nich ważna jest tylko jedna rzecz: wierzyć i być szczerym w swojej wierze. Jeśli chodzi o wyrażanie swojej wiary, to jest ono bez znaczenia, ponieważ z konieczności będzie się zmieniać w zależności od osoby, czasu i miejsca. Zasadniczo, wszystkie religie są wartościowe i wszystkie mają prawo do jednakowego szacunku. Jedyne co się liczy dla wierzącego modernisty, jedyną rzeczą, jakiej można od niego wymagać, jest szczerłość.

WYPOWIEDZI I DZIAŁANIA JANA PAWŁA II

1. Jego wiara

André Frossard w książce *N'ayez pas peur (Nie lękajcie się)*, relacjonuje rozmowę jaką odbył z Janem Pawłem II. Tym co uderzyło go najbardziej, było spostrzeżenie, że "podczas gdy dla większości z nas wiara jest ciągłym przedmiotem wewnętrznej debaty, która nie zawsze jest konstruktywna, u Jana Pawła II wiara wydawała się być «naturalną»". Frossard zapytał go czy wiara zawsze władała nim jak jakimś spokojnym obszarem.



Oto jego odpowiedź:

"Wydaje mi się, że można powiedzieć, iż człowiek jest «z natury religijny», albo że dusza ludzka jest «z natury chrześcijańska». Ale pozostaje do wyjaśnienia określenie związku między osobistą wiarą a «naturalną» religijnością; wiara jako osobista odpowiedź na Słowo Boga żywego, wypowiedziane ostatecznie i definitywnie w Jezusie Chrystusie i przez Jezusa Chrystusa, jest problemem, który zasługuje na wnikliwą analizę.

Od najmłodszych lat znajdowałem się w klimacie wiary i w środowisku społecznym głęboko zakorzenionym w Kościele. Pomimo tego – a raczej może z tego powodu – tym ważniejsze wydaje mi się stwierdzenie, iż wiara «w tej mierze w jakiej jest osobistą odpowiedzią na Słowo Boga wyrażone w Jezusie Chrystusie» **wciąż tworzy się i rozwija**. Moja własna droga życiowa pozwala mi o tym zaświadczyć. Jednocześnie jestem przekonany, że w żadnym okresie mojego życia moja wiara nie była czysto «socjologicznym» zjawiskiem, rezultatem wynikającym z nawyków i obyczajów mojego środowiska, a tym bardziej nie wynikała z faktu, że osoby z mojego otoczenia «tak wierzą i postępują». **Nigdy nie myślałem o mojej wierze jako «tradycyjnej»**, mimo że począłem odczuwać wzrastający podziw dla tradycji Kościoła i tej części żywej tradycji, która podtrzymywała życie, historię i kulturę mojej ojczyzny.

Jednakże, starając się analizować zupełnie obiektywnie moją własną wiarę, zawsze stwierdzałem, że nie było w niej niczego, co sugerowałoby jakiegokolwiek cechy konformizmu, że **zrodziła się na gruncie własnego «ja»**, **jest także owocem wysiłków mojego umysłu poszukującego odpowiedzi na pytania o tajemnice człowieka i świata**. Widzę coraz wyraźniej, że wiara jest

darem. **Wraz z wewnętrzną dojrzałością, staje się dla mnie jasne, że składa się ona z mojej wolnej i osobistej odpowiedzi na Słowo Boże wyrażone w Jezusie Chrystusie: Słowie wcielonym.** Tak więc, «moja» wiara była we mnie od początku darem Boga; przeżywałem ją stopniowo, coraz pełniej, **stawała się we mnie rzeczywistością wewnętrzną zupełnie darowaną.**

Dla «chrześcijan od kołyski», jak mówią Anglicy o ludziach, którzy mieli to szczęście – nie zawsze doceniane – że urodzili się w chrześcijańskiej rodzinie, **wiara jawi się ogólnie rzecz biorąc jako propozycja otoczenia i wychowania**, co w żaden sposób nie wyklucza – wprost przeciwnie – wolności wyboru, na podstawie której **osobista wiara wciąż tworzy się** [myślę, że czytelnik zwrócił uwagę na to wyrażenie] i rozwija się bez przerwy".

Wspominając spotkanie na stadionie Parc des Princes podczas swej wizyty w Paryżu, Jan Paweł II przytoczył pytanie, które mu zadano:

"Ojciec Święty, w co wierzysz? **Dlaczego wierzysz?** Co jest warte daru naszego życia i jaki jest ten Bóg, którego Ojciec Święty czci? Jestem ateistą. Odrzucam wszelkie wierzenie a także wszelki dogmatyzm. Ale chcę powiedzieć, że nie zwalczam niczyjej wiary; jednakże **nie rozumiem, czym jest wiara**".

Po wyjaśnieniu, że słowa "niewiara" i "ateizm" nie oznaczają dokładnie tego samego, Jan Paweł II stwierdził:

"Ściśle mówiąc ateizm jest przeciwieństwem teizmu. Natomiast, **wiara nie jest tylko samym teizmem, czyli poglądem na świat, w którym przyjmuje się istnienie Boga** [JPiI użył terminu *Weltanschauung*, dosłownie – "światopogląd"]. Wiara jest czymś więcej: **jest wewnętrzną odpowiedzią na Słowo Boga** w sferze myśli i woli istoty ludzkiej (...). Myślę, że kiedy młody człowiek twierdzi, że odrzuca przyjmowanie gotowych prawd (wierzeń), które mają zobowiązywać jego umysł (dogmatyzm), sam pośrednio już wyjaśnia, dlaczego nie może zrozumieć wiary. **Wiara bowiem nie jest związaniem (i zobowiązaniem) umysłu przez system «gotowych prawd».** Dokonaliśmy przed chwilą rozróżnienia pomiędzy teizmem, światopoglądem teistycznym, a wiarą. Trzeba równocześnie stwierdzić, że w jednym i w drugim zawiera się bardzo *autentyczne zaangażowanie* naszej ludzkiej racjonalności. **Teizm** jako światopogląd **jest wynikiem określonego rozumowania** czy raczej «zrozumienia» świata – podczas gdy – **wiara jest świadomą i dobrowolną odpowiedzią umysłu na Słowo Boga żywego.** Będąc taką odpowiedzią, wiara

jest odpowiedzią całego człowieka, całego osobowego podmiotu. **To, ŻE wierzę oraz DLACZEGO wierzę, jest organicznie spójne z TYM, W CO wierzę**" (11) (str. 60-63).

Pierwszy wniosek cząstkowy

Powyższe wypowiedzi Jana Pawła II dają jasno do zrozumienia, że jego wiara nie jest tą, którą Kościół katolicki aż do *Vaticanum II* zawsze głosił; wręcz przeciwnie, jest to ten rodzaj wiary jaką wyznają moderniści.

A. Wystarczy tylko zastanowić się nad tym co mówi, żeby zrozumieć, że wiara, pomimo faktu, iż jest darem Bożym, stanowi dla niego przede wszystkim **wewnętrzne usposobienie** (12). Świadczy o tym fakt, że niemal zawsze pomija przedmiot wiary, albo że przedmiot wiary nie ma dla niego zbyt wielkiego znaczenia (13).

B. Przedmiot wiary (14) jest u niego silnie zdeprecjonowany, jeśli nie zupełnie zniszczony przez modernizm. W rezultacie, **najbliższą regułą wiary**, która dla wierzącego stanowi rękojmię autentyczności i sensu Słowa Bożego, do którego przywiera, jest dla Jana Pawła II *Vaticanum II* (15) i skutkiem tego "wolność religijna", "ekumenizm", wiara widziana "jako objawienie człowieka samemu sobie i utwierdzenie w byciu człowiekiem i osobą", są nią ostateczne cele przemyślane na nowo w perspektywie świata.

Wszystko to nie jest wcale zaskakujące, gdy przypomnimy sobie prywatne rozmowy Pawła VI z Jeanem Guittinem (16). W przeciwieństwie do dwudziestu wcześniejszych soborów powszechnych, *Vaticanum II* był zupełnie nietypowy. Aż do tej pory, wielką zasadą, którą kierowali się wszyscy Nauczyciele wiary, którymi z mocy prawa są katolicy biskupi, było wspólne zebranie się by odpowiedzieć na misję wyznaczoną im przez Mistrza: "Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody" (Mt. XXVIII, 19). Sobór naszego wieku postawił sobie "inny cel". Zamiast nauczać, Ojcowie *Vaticanum II* woleli raczej "usytuować się na stanowisku słuchania świata", badać jaki "wydźwięk" mają ich przesłania. Chodzi raczej o to by "prowadzić dialog" ze światem aniżeli "zdominować go" przez roszczenie sobie prawa do nauczania go (17).

C. Słownictwo, którego używa to typowa modernistyczna nowomowa, która nadzwyczaj trudnym czyni zadanie poznania tego w co on wierzy oraz powodu, dla którego w to wierzy.

2. O konieczności należenia do jedyne go Kościoła Chrystusowego aby zostać zbawionym

Wbrew niezmiennemu nauczaniu całej katolickiej Tradycji, Jan Paweł II oświadczył:

– podczas audiencji generalnej 21 maja 1980: "Można powiedzieć, że ci którzy nie należą do widzialnego organizmu Kościoła pełni są szczególnej nadziei zbawienia".

– do Kurii Rzymskiej 28 czerwca 1980: "Różne kościelne wspólnoty stanowią sfery przynależności do Kościoła jako ludu Bożego".

– do przedstawicieli niekatolickich kościołów chrześcijańskich w Japonii 24 lutego 1981: "Chrześcijanie różnych wyznań są zjednoczeni w Duchu Świętym więzami niepełnej wspólnoty".

– w swojej encyklice *Redemptor hominis* z 4 marca 1979: "...zdecydowane przekonania w wierze wyznawców religii pozachrześcijańskich – będące również owocem Ducha Prawdy przekraczającego w swym działaniu widzialny obręb Mistycznego Ciała Chrystusa".

– w ekshortacji *Catechesi tradendae* z 16 października 1979: "...inne Kościoły i wspólnoty kościelne, za pomocą których Duch Chrystusa nie wzbrania się przynosić zbawienia".

● Wbrew stałej praktyce całej katolickiej Tradycji,

– 10 maja 1984, w Tajlandii, Jan Paweł II głęboko pokłonił się przed najwyższym patriarchą Vasana Tarą, który przyjął go siedząc na swym tronie.

– 8 sierpnia 1985, w afrykańskim państwie Togo, czynnie asystował w pogańskich ceremoniach w świętym gaju niedaleko miasta Lome. Kilka dni później brał udział w innych niekatolickich obrzędach religijnych w miastach Kara i Togoville.

– 2 lutego 1986, podczas podróży po Indiach, otrzymał znak Tilak od hinduskiej kapłanki, symbol Sziwy – hinduskiego bóstwa; a trzy dni później w Madrasie dołączył do ceremonii inicjacyjnych i z rąk kobiety otrzymał "święte popioły".

Bez wątpienia "bożki są niczym", ale ten, kto posiada wiarę katolicką powinien pamiętać o ostrzeżeniu św. Pawła: "Ale co poganie ofiarują, czartom ofiarują, a nie Bogu" (I Kor. X, 20).



Hinduska kapłanka kreśli znak Tilak na czole Jana Pawła II

- Jan Paweł II wbrew niezmiennym praktyce katolickiej Tradycji
 - oświadczył 17 listopada 1980, w luterańskim kościele w Niemczech: "Przychodzę do was, duchowych spadkobierców Marcina Lutera".
 - 28 maja 1982, w Anglii, asystował w anglikańskiej ceremonii religijnej w katedrze Canterbury.
 - 11 grudnia 1983 w Rzymie, wraz z kilkoma kardynałami, wszedł do protestanckiego kościoła i uczestniczył w luterańskim nabożeństwie, odmawiając modlitwę ułożoną przez Lutera.
 - 19 sierpnia 1985, w Maroku, stojąc obok najwyższego muzułmańskiego dostojnika – "Przywódcy wiernych", oświadczył wyznawcom Mahometa, którzy z odrazą odrzucają Trójcę Świętą, że "mamy tego samego Boga".



– 13 kwietnia 1986, złożył oficjalną wizytę w rzymskiej synagodze. Podczas ceremonii, zacytował Psalm 132: "Oto jak dobra i jak wdzięczna rzecz, mieszkać **braciom** razem!", powstrzymując się od dokończenia doksologią, która wyraża bez dwuznaczności, że hymny pochwalne katolików są kierowane do prawdziwego Boga, którym jest Ojciec, Syn i Duch Święty. W rozmowie, w którą podczas tej wizyty wdał się z gospodarzami, Jan Paweł II tylko raz wspomniał imię Jezus i bardzo uważał, aby nie dodać określenia "Chrystus", które powinno być z nim związane, a które jasno wyraża, że jest On obiecany Izraelowi "Mesjaszem", *Tym*, "o którym pisał Mojżesz w Zakonie i prorocy" (Jan. I, 45). Wolał mówić o "Jezusie z Nazaretu, synu waszego narodu, z którego pochodziła również Maryja Dziewica i apostołowie".

Ta, już i tak nazbyt długa lista, będąc wciąż daleką do kompletności, niemniej jednak wystarczy dla naszych celów.

Drugi wniosek cząstkowy

Te wypowiedzi i czyny Jana Pawła II dotyczące konieczności, a raczej braku konieczności należenia do jedyne Kościoła Chrystusowego, po to aby osiągnąć zbawienie są tylko zwykłą konsekwencją modernistycznego pojmowania wiary.

Przypomniałem to spojrzenie na wiarę cytując słowa świętego Piusa X: dla modernistów, wiara, która jest fundamentem wszelkiej religii, zamieszkuje w pewnym wewnętrznym uczuciu, rodzącym się na skutek potrzeby tego, co boskie, którą to potrzebę nosi w sobie każdy człowiek.

To właśnie to uczucie religijne, wyłaniające się przez "immanencję życiową" z głębin podświadomości, jest źródłem wszelkiej religii i jej ostateczną racją. Takie jest według nich pochodzenie wszystkich religii, w tym religii katolickiej.

Dogmatyczne formuły, za pomocą których ludzie wierzący wyrażają swą wiarę są rozmaite. Nie może to dziwić, gdyż odzwierciedlają one środowisko, ewolucję i kulturę tych, którzy je sformułowali. Lecz głęboka rzeczywistość, "boskość", którą te formuły wyrażają jest taka sama dla wszystkich.

Dzięki tym (piekielnym) "oświeceniom", ludzie "naszych czasów" powinni stać się świadomymi, że kompletnym szaleństwem jest spieranie się o idee, które w swojej różnorodności wyrażają tę samą rzeczywistość. To właśnie z takiego punktu widzenia należy patrzeć na deklaracje i działania Jana Pawła II. W Asyżu, Jan Paweł II nie dopuścił się żadnego synkretyzmu. Nie domagał się od uczestników by doszli do jakiegokolwiek porozumienia odnośnie formy modlitwy, którą mieli wspólnie odmawiać. Wcale nie. Prosił tylko wszystkich by ze szczerego serca modlili się do Boga na swój sposób i nic więcej. Czemuż zatem zgromadził ich w Asyżu? Właśnie po to, aby za pomocą "jedynego w swym rodzaju doświadczenia" pouczyć świat, aby udzielić mu "lekcji", by pokazać, że "rytuały" i "formuły" nie są najważniejsze. Liczy się szczerokość wiary, skierowanej, z konieczności, do tego samego Boga, ponieważ u każdego wywodzi się z tej samej zasady – osobistej świadomości.



WNIOSEK KOŃCOWY

Słowa i czyny Jana Pawła II uprawniają nas do stwierdzenia, że nie ma on wiary katolickiej. Jak każdy modernista – jest apostatą. Najsmutniejsze i najpoważniejsze dla naszej Matki – świętego Kościoła i dla świata, który zwodzi jest to, że korzysta on z prestiżu pochodzącego z zajmowania Tronu Piotrowego w sposób prawny ale nieprawowity, po to by przemienić się w podróującego propagandzistę modernizmu, "**orędownika wszystkich religii**" (18).

Niemieckie wydanie "L'Osservatore Romano" z 18 grudnia 1987 roku, opublikowało orędzie, które wygłosił w związku z obchodami Światowego Dnia Pokoju – 1 stycznia 1988 (strony 1 i 9). Przesłanie nosiło tytuł *Wolność religijna warunkiem pokojowego współżycia* i zaprezentował się w nim jako **obrońca wszystkich religii**.



Zamieszczony powyżej rysunek ilustruje tę funkcję **obrońcy wszystkich religii**. Jak widać, jest tu symbolicznie przedstawionych sześć religii. Mamy tu, od lewej do prawej: wieżę kościelną z krzyżem dla chrześcijaństwa; menorę (świecznik z siedmioma ramionami) dla żydów; wieżę hinduskiej świątyni zwieńczoną symbolem boga Sziwy. Dalej – słup totemiczny dla religii pogańskich, a następnie – minaret meczetu z półksiężycem Proroka. I na końcu – pagoda dla buddystów. Poniżej, sześć trzymających się za ręce osób tańczy razem. Rysunek jest zdominowany przez słońce zaznaczone tu czarnym kolorem, a purpurowym w oryginale: jest to symbol jednego Boga, ku któremu wszyscy są zwrócenii.

We wstępnej publikacji na tenże Światowy Dzień Pokoju, *Niemiecka Komisja Sprawiedliwości i Pokoju* zamieściła pod tym rysunkiem następujące przemyślenia:

"We wspólnym tańcu, / ludzie wznoszą się ponad siebie. / Wyrażają swą wolność. / Unoszą się niejako w powietrzu. / Tym, co ich porusza, / tym co ich uwalnia, / **jest jedno słońce: / symbol jedyne Boga.** / To od Niego otrzymują światło, życie i radość. / Są różnokolorowi / Tajemnica jednego słońca, które przenika każdego, / ponieważ są owocem tego samego planu / w swoich różnych religiach, / w wyznawaniu jednego Boga, / który skłania ich do świadczenia o swej jedności, / w modlitwie i działaniu na rzecz pokoju na świecie. / Tak więc, są oni pierwszymi wyzwolonymi z całego stworzenia, / będąc wolnymi i wyzwolicielami innych, / dają świadectwo na tym świecie, który nie jest jeszcze zjednoczony / o swej nadziei na nowe niebo i nową ziemię".

Ten nowy kościół, "kościół soborowy", jak nazywają go jego założyciele dla odróżnienia od instytucji dawniejszej, nie jest Kościołem Jezusa Chrystusa. Jego głowa, która wyznaje modernistyczną wiarę, nie jest i nie może być Wikariuszem Chrystusa, nie może być tym który stanowi "jedną moralną osobę" (19) (Dom A. Gréa OSB) z naszym Panem. Wraz z nastaniem *Vaticanum II* **narodził się nowy, światowy kościół.** Jest on, jak o nim napisano **Ruchem Ożywienia Duchowego Powszechnej Demokracji** (*Mouvement d'Animation Spirituelle de la Democratie Universelle*). Jego Bóg, Jezus Chrystus, został postawiony na tym samym poziomie co Allach albo Sziwa. **Prawdziwym bogiem tej ONZ-owskiej Wieży Babel**, istotą, która wszystko wytworzyła wydobywając ze swej podświadomości, **jest Człowiek.** Podczas *Vaticanum II*, przedstawiciele "Boga, który stał się człowiekiem" napotkali "człowieka, który stał się Bogiem". Nie rzucili na niego klątwy jak zrobiliby to ich ojcowie; "duch", który zainspirował biskupów soboru wypełnił ich serce "wielką miłością do człowieka" (Paweł VI, 7 grudnia 1965). Odtąd zrozumieli go i zaczęli go słuchać, gdyż pokój, do którego aspiruje cała ludzkość będzie pochodził od Człowieka i od jego instytucji.

Od czasów apostoelskich Kościół wierzył i głosił, że "nie ma w nikim innym zbawienia prócz Jezusa Chrystusa. Nie ma bowiem innego imienia pod niebem, danego ludziom, w którym byśmy mieli być zbawieni" (Dz. Ap. IV, 12).

Według Pawła VI od *Vaticanum II* "mieszkańcy ziemi zwracają się ku Organizacji Narodów Zjednoczonych jako **ostatniej nadziei** na zgodę i pokój; **niech nam tu będzie wolno przekazać wyrazy ich hołdu i nadziei**, do których się dołączamy. **Organizacja Narodów Zjednoczonych** jest ideałem, o którym ludzkość marzyła w swej podróży przez dzieje; **jest największą światową nadzieją**".

Z chwilą gdy zasiadł na Tronie Piotrowym, Jan Paweł II wyraził swą "miłość do szczególnego dziedzictwa pozostawionego Kościołowi przez pontyfikaty Jana XXIII i Pawła VI". To dziedzictwo, co nie jest żadną tajemnicą, stanowi dla niego "etap na który pragnie się powoływać bezpośrednio, jako na początek". Jeśli Jan Paweł II przemierza cały świat, to dzieje się tak, ponieważ uważa się za obarczonego misją "**rzecznika wszystkich religii**".

Jak wspominałem na początku, osąd pozostawiam czytelnikowi. Zwrócę tylko jego uwagę na fakt, że zrelacjonowane tu oświadczenia i działania nie są oskarżeniami opartymi na pogłoskach, lecz naprawdę ich autorem jest Jan Paweł II i wszystkie były szeroko nagłaśniane i omawiane w czasie gdy miały miejsce.

Jeżeli o mnie chodzi, to teologiczna wiara i zwykły zdrowy rozsądek, zakazują mi przyjmować, że ten człowiek – który mówi i działa jak modernista, który manifestuje i głosi modernistyczną koncepcję wiary mającą we wzgardzie wszystkie tradycje i dogmaty Kościoła, którym przeciwstawiają się innowacje *Vaticanum II* – mógłby mieć wiarę katolicką.

Jak można wyjaśnić taki "upadek"? Jeśli zawierzy się Papieżowi św. Piusowi X, to "nie ulega wątpliwości, że najbliższa i bezpośrednia przyczyna tkwi w obłudzie umysłu. Jako dwie dalsze przyczyny podnosimy niewczesną ciekawość i pychę".

W wydanej przez nas broszurze zatytułowanej (20) *Pour comprendre Jean Paul II (By zrozumieć Jana Pawła II)*, zwróciliśmy uwagę, że osobą, która miała najsilniejszy wpływ na jego myślenie był apostata Scheler. To właśnie wyjaśnia wypaczenie jego procesów myślowych. Co się tyczy jego ciekawości i pychy, to wystarczy zacytować dwa stwierdzenia: pierwsze autorstwa Wojtyły: "Scheler zaszczerpił we mnie prawdziwy wymiar człowieka rozważanego jako osoba ludzka oraz metodę badań". Drugie pochodzi od jego przyjaciela Malińskiego: "Jego pragnieniem było zawsze pogodzenie dwu wielkich filozofii, tomizmu i filozofii Maxa Schelera, którego «ojcem» był Husserl".

Ks. Noël Barbara

Z języków angielskiego i francuskiego tłum. Mirosław Salawa i Iwona Olszewska

Tekst oryginalny w czasopiśmie "Forts dans la Foi" 3ème trimestre 1989, 7, revue de catéchèse catholique, ss. 4-27. (*Quelle foi anime les papes de Vatican II? Jean-Paul II serait-il moderniste? – Jaka wiara ożywia papieża Vaticanum II? Czy Jan Paweł II jest modernistą?*). (a)

Wersja angielska: "Fortes in Fide" (Internet). (*What faith animates the popes of Vatican II? Is John Paul II a Modernist?*).

(Niektóre ilustracje od red. *Ultra montes*).

Przypisy:

(1) Zob. Św. Pius X, [*Encyklika o zasadach modernistów*](#). Na język polski przełożył i wstępem opatrzył X. Stanisław Okoniewski. Poznań. CZCIONKAMI DRUKARNI I KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA. 1908. Odbitka z "Przeglądu Kościelnego". (Przyp. red. *Ultra montes*).

(2) Str. 12 z przedmowy napisanej przez O. Calmela do "Forts dans la Foi", które zawierało fragmenty *Katechizmu o modernizmie* autorstwa O. Lémiusa.

(3) Od *Vaticanum II*, wielu czując ochronę Rzymu nie waha się publicznie zaprzeczać dogmatom, które uważają za krępujące. 22 czerwca 1971 roku, Daniel Pezeril, biskup pomocniczy arcybiskupa Paryża kardynała Marty'ego, otrzymał oficjalne zaproszenie do odwiedzenia Wielkiej Loży Francji. Podczas powitania członek tej loży powiedział mu: "Rozumiemy, że twierdzi się, iż poza Kościołem katolickim nie ma zbawienia". Pezeril odpowiedział mu bez wahania: "Nie należę do tego Kościoła". Większość czołowych gazet zacytowała i opublikowała to stwierdzenie.

(4) Nazywa się to *przedmiotem materialnym* wiary.

(5) Jest to *przedmiotem formalnym* wiary, czyli powodem dla którego wierzymy.

(6) To nasz Pan objaśnił oświadczając: "Już wy jesteście czyści (tzn., uświęceni, w stanie łaski) **z powodu** słów, które do was mówiłem" (i które przyjęliście) (Jan. XV, 3).

(7) Według katolickiej nauki, człowiek wierzący nie dywaguje ani nie "tworzy" prawdy, do której przyłgnął. Podobnie jak się rzecz ma ze wszystkimi prawdami, stanowi to wyraz rzeczywistości istniejącej poza jego umysłem.

(8) Jeśli wolno mi zrobić porównanie; nawet dzieci rozumieją, że nie ma pożytku z zabierania psa do teatru w celu dostarczenia mu intelektualnej przyjemności, jakiej dostarcza widowisko. Ponieważ zwierzę nie może uczestniczyć w życiu intelektualnym, jest niezdolne do kosztowania jakiegokolwiek przyjemności intelektualnej i wszelkie lamenty miłośników zwierząt nie mogą w żaden sposób zmienić tej rzeczywistości. Podobnie, i z tego samego powodu, osoba, która najpierw nie narodziła się do Boskiego życia, nie może cieszyć się Boskim szczęściem.

(9) "Przeto już nie jesteście gośćmi i przychodniami, lecz jesteście współobywatelami świętych i **domownikami Boga**". *Cives sanctorum et domestici Dei* (Efez. II, 19). "Czyńmy dobrze wszystkim, a najwięcej **domownikom wiary**" (Gal. VI, 10). "Chrystus zaś jako **Syn w domu swoim; a tym domem my jesteśmy**" (Hebr. III, 6).

(10) Jak wyżej zauważyliśmy, przez praktykowanie tej cnoty człowiek wierzący zostaje "wszczepiony" w Chrystusa i wstępuje do Bożej Rodziny, którą jest Kościół. To dlatego, że Kościół składa się tylko z ludzi wierzących, św. Paweł nazwał go "Domem wiary" (por. Gal. VI, 10). Każdy kto grzeszy przeciw wierze, nawet jeśli dotyczy to tylko jednego punktu, traci tę teologiczną cnotę i oddala się od Kościoła. Papież Leon XIII w encyklice *Satis cognitum* objaśnia, że "taka jest bowiem natura wiary i nic nie jest tak niedorzeczne, jak przyjmowanie z wiarą jednego, a odrzucanie czegoś innego... ten, kto nawet w pojedynczym punkcie odmawia swego przyłgnięcia do prawdy przez Boga objawionej w rzeczywistości odrzuca je wszystkie, gdyż odmawia poddania się Bogu który jest suwerenną prawdą i rzeczywistym motywem naszej wiary".

(11) Trzy słowa pisane dużą literą, w tekście książki-rozmowy z Janem Pawłem II wyróżniono kursywą.

(12) "Wiara wciąż tworzy się i rozwija". "Wiara jest także owocem wysiłków mojego umysłu poszukującego odpowiedzi na pytania o tajemnice człowieka i świata".

(13) "Bezwzględny szacunek dla tych, którzy wierzą inaczej". "Jaka by nie była nasza religia, łączy nas świadectwo wiary w Boga". "Wiara jest obopólnym darem".

(14) W katolickiej nauce przedmiotem wiary jest to co wierny przyjmuje z zewnątrz, "*ex auditu*" (ze słyszenia). W modernistycznym systemie jest nim to co wypływa z podświadomości.

(15) "Muszę się Panu przyznać, że wydarzeniem, które w polu widzenia mojej osobistej wiary dopomogło mi tutaj znaleźć pełną syntezę, stał się dopiero Sobór Watykański II". "Naszym wspólnym zadaniem pozostaje zatem doprowadzenie do osiągnięcia celu jakim jest przyjęcie i urzeczywistnienie *Vaticanum II*" (przemowa do francuskich biskupów, 1 czerwca 1980). "Posłuszeństwo wobec Drugiego Soboru Watykańskiego jest posłuszeństwem wobec Ducha Świętego" (encyklika *Redemptor hominis*).

(16) *Dialogue avec Paul VI (Dialog z Pawłem VI)*, autorstwa Jeana Guittona (wyd. 1967). "*Nimis bene scripsisti de Nobis*" (Napisałeś o mnie nadzwyczaj dobrze), odpisał mu Paweł VI.

(17) "Dawne sobory były dziełem teologów, którzy byli nade wszystko zaabsorbowani przekazaniem nauczania doktrynalnego; którego podsumowanie znajdowało wyraz w definicjach; definicje precyzowano za pomocą anatem (...) Ale ten sobór ma inny cel; przede wszystkim duszpasterski, serdeczny, komunikatywny, poszukując dialogu między Kościołem a światem, starając się bardziej o wywarcie nastroju niż o rozumowe roztrząsanie i śmiem twierdzić, **by raczej służyć niż nauczać**" (str. 162).

(18) Informacja, którą tu podajemy była opublikowana w "Saka Informationen", nr 3, marzec 1988. Przesłał ją dr Pierre Cuttat, nasz przyjaciel z Bazylei (Szwajcaria) i członek założyciel SAKA, któremu wyrażamy wdzięczność. Tłumaczenie naszego autorstwa.

(19) Ze względu na tę katolicką prawdę, iż **"Chrystus i Jego wikariusz stanowią jedną osobę moralną"**, uważamy że bluźnierczym jest twierdzenie, jakoby Jan Paweł II był rzeczywiście, formalnie papieżem Kościoła katolickiego. **Każdy, kto twierdzi, iż jest z nim w jedności wiary, znajduje się w jedności z odstępą od wiary katolickiej.**

(20) Dostępnych jest jeszcze kilka egzemplarzy w języku francuskim. W broszurze znajdują się artykuły, które pojawiły się w różnych starszych numerach "Forts dans la Foi". Na ten sam temat polecamy opracowanie dr. Wiganda Siebela, *Philosophie et théologie de Karol Wojtyła*, wydane przez SAKA w 1988 roku.

(a) Por. 1) Papież Pius XI, [Encyklika "Mortalium animos". O popieraniu prawdziwej jedności religii.](#)

2) Ks. Noël Barbara, a) [Papieska nieomylność a dzisiejszy kryzys w Kościele.](#) b) [Ecône – koniec, kropka.](#) c) [List otwarty do członków Bractwa Św. Piusa X \(FSSPX\).](#) d) [Uderzające podobieństwo reform Pawła VI do reformy anglikańskiej 1549 roku.](#) e) [Katolicka Msza święta a Novus Ordo Missae. Czy NOM jest ważną mszą?](#) f) [Quare semper hoc loqueris? Dlaczego zawsze mówisz to samo?](#) g) [Zdemaskowanie braku autorytetu władzy Neokościoła.](#)

3) Ks. Andrzej Dobroniewski, [Modernizm i moderniszc.](#)

4) Ks. dr Maciej Sieniatycki, a) [Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna.](#) b) [Zarys dogmatyki katolickiej.](#) c) [System modernistów.](#) d) [Modernistyczny Neokościół.](#) e) [Problem istnienia Boga.](#) f) [Dogmatyka katolicka. Podręcznik szkolny.](#) g) [Główne zasady etyki Kanta a etyka chrześcijańska.](#) h) [Modernizm w książce polskiej.](#)

5) Bp Józef Sebastian Pelczar, a) [Obrona religii katolickiej. Tom I. Jak wielkim skarbem jest religia katolicka i dlaczego ta religia ma dzisiaj tylu przeciwników.](#) b) [Religia katolicka, jej podstawy, jej źródła i jej prawdy wiary. Rozprawy dogmatyczne dla ludzi wykształconych.](#) c) [Racjonalizm, progresizm, modernizm.](#) d) [Dążności pseudoreformatorskie.](#) e) [Zboczenia pseudomistycyzmu: towianizm i kozłowityzm.](#)

6) Ks. Stanisław Miłkowski, [O modernizmie.](#)

7) Bp Michał Nowodworski, [Wiara i rozum.](#)

8) Ks. Antoni Langer SI, a) [Rozwój wiary.](#) b) [Pojęcie o Bogu w chrześcijaństwie i u filozofów.](#) c) [Człowiek w stosunku do religii i wiary.](#) d) [Św. Tomasz z Akwinu i dzisiejsza filozofia.](#) e) [Kardynał Jan Chrzyciel Franzelin i jego znaczenie w katolickiej nauce.](#) f) [Kazanie o Kościele.](#) g) [Kazanie na uroczystość Opatrzności Boskiej.](#) h) [Kazanie na uroczystość św. Barbary.](#)

9) Ks. Piotr Semenenko CR, a) [O Wierze.](#) b) [Poza Kościołem nie ma zbawienia.](#)

10) Ks. Włodzimierz Ledóchowski SI, a) [Rozumność wiary.](#) b) [Wewnętrzna pewność aktu wiary.](#)

- 11) Abp Antoni Szlagowski, a) [Wiara w pojęciu katolickim, a modernistycznym.](#) b) [Wiara w życiu.](#) c) [Prawda według nauki Kościoła, oraz twierdzeń modernistów.](#) d) [Zasady modernistów \(modernistarum doctrina\).](#)
- 12) Bp Mark A. Pivarunas CMRI, a) [Ocena spotkań w Asyżu w 1986 i 2011.](#) b) [Zapowiedź "kanonizacji" Jana Pawła II – człowieka, który odstąpił od wiary katolickiej łamiąc pierwsze przykazanie Dekalogu.](#) c) [Sedewakantyzm.](#)
- 13) Bp Daniel L. Dolan, [Katolicka odpowiedź na apostazję Jana Pawła II.](#)
- 14) John Kenneth Weiskittel, a) [Trzecie oko Wojtyły. Pielgrzymka Jana Pawła II do Indii.](#) b) [Jan Paweł II i voodoo.](#)
- 15) Patrick Henry Omlor, a) [Zbójcecki Kościół.](#) b) [Jan Paweł II Apostata.](#) c) [Anna Katarzyna Emmerich o "nowym kościele".](#)
- 16) [Herezja Jana Pawła II.](#)
- 17) [Jan Paweł II a doktryna katolicka.](#)
- 18) Ks. Francesco Ricossa, [Karol \[Wojtyła\], Adam \[Mickiewicz\], Jakub \[Frank\].](#)
- 19) "Sodalitium", a) [Katolicki komentarz do "encykliki" Evangelium vitae Jana Pawła II.](#) b) [Komentarz do "encykliki" Ut unum sint Jana Pawła II.](#) c) [Karol Wojtyła, ewolucjonizm a monogenizm.](#) d) ["Pogromca wolności i sprawiedliwości" \(Jan Paweł II o świętym Ambroży\).](#) e) [Czy święta Katarzyna zniekształciła oblicze Kościoła? \(Jan Paweł II o św. Katarzynie Sieneńskiej\).](#)
- 20) Bp Donald J. Sanborn, [Ioannes Paulus II haereticus est! – Jan Paweł II jest kacerzem!](#)
- 21) Ks. Kevin Vaillancourt, [Abyśmy nie zapomnieli. Sprawa przeciwko "kanonizacji" Jana Pawła II.](#)
- 22) Ks. Rama P. Coomaraswamy, [Posoborowi "papieżu".](#)
- 23) Ks. Dr Juliusz Didiot, [Filozofia.](#)
- 24) Ks. René-Marie de la Broise SI, [Religia i religie.](#)
- 25) Ks. J. V. Bainvel SI, [Dogmat i myśl katolicka.](#)
- 26) Ks. Jan Rosiak SI, a) [Chrystus mistyczny.](#) b) [Idąc nauczajcie.](#) c) [Tu es Petrus.](#) d) [Wiara i "doświadczenie religijne".](#) e) [Suarez. 1548 – 1617.](#)
- (Przyp. red. *Ultra montes*).



([HTM](#))